

STOSUNKI NIEMIECKO-CZECHOSŁOWACKIE  
W DWUDZIESTOLECIU 1918 - 1938

Kiedy 28 października 1918 r. Czesi ogłosili swoją niepodległość, pierwszym państwem z obozu wrogiego Entencie — które oficjalnie uznało suwerenność Czechosłowacji — była Rzesza Niemiecka. Mianowicie już 2 listopada niemiecki konsul generalny w Pradze, Freiherr Friedrich von Gëbsattel, w czasie jednej ze swoich wizyt w siedzibie czeskiej Rady Narodowej oświadczył, iż jego rząd jest gotów akredytować w Berlinie czechosłowackiego przedstawiciela dyplomatycznego. „Tym samym — kontynuował Gëbsattel — rząd Rzeszy uznaje państwo czechosłowackie”. Niemiecki konsul nie miał wprowadzić konkretnych instrukcji swojego rządu, jednak jego decyzja nie została nigdy podważona i pozostała w mocy, zapoczątkowując poprawne stosunki między Niemcami a Czechosłowacją.<sup>1</sup>

Gëbsattel już od dłuższego czasu przygotowywał swoje władze w Berlinie na taką ewentualność. W kolejnych raportach, poczynając od sierpnia 1918 r., dowodził szeroko — opierając się na własnych obserwacjach wydarzeń rewolucyjnych w Pradze — że powstanie suwerennego państwa czechosłowackiego jest kwestią najbliższego czasu. Inaczej myślano w niemieckich kołach wojskowych, gdzie rozważano nawet możliwość zbrojnej interwencji w Czechach w celu powstrzymania czeskiego procesu narodowowyzwoleńczego. Na tego rodzaju akcję nie mogli jednak zdecydować się odpowiedzialni politycy niemieccy, którzy w październiku 1918 r. mieli już świadomość przegranej wojny. Do takich polityków należał właśnie Gëbsattel. Był on tak zapobiegliwy, że w odpowiednim momencie zniszczył wszystkie dokumenty niemieckie z pierwszego okresu wojny, znajdujące się w praskim konsulacie, których kompromitująca Rzeszę treść mogłaby na długie lata utrudnić nawiązanie dobrych stosunków z Czechami.<sup>2</sup>

Z drugiej strony ekstremiści w Rzeszy przygotowywali się na wypadek konfliktu pomiędzy ludnością czeską a niemiecką mniejszością, zamieszkującą historyczne obszary Czech, Moraw i Śląska, aby w odpo-

<sup>1</sup> J. Kořalka, *Vznik československé republiky roku 1918 v oficiální politice Německé Říše*. „Československý časopis historický” 1968, nr 6, s. 845 i n.: — tam dalsze reperkusje kroku Gëbsattela; por. też K. Gajan, *Die CSR und die deutsche Frage (1918 - 1925)*. W: *Die Entstehung der Tschechoslowakischen Republik und ihre international-politische Stellung*. Praha 1968, s. 188.

<sup>2</sup> J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche 1918 - 1938*. München 1967, s. 56.

wiednim momencie udzielić pomocy tzw. Sudetczykom.<sup>3</sup> Chodziło o oderwanie pogranicznych obszarów od Czech i przyłączenie ich do Rzeszy. Taki program wysuwał bardzo wpływowy Erich Ludendorff, ówczesny generalny kwatermistrz, któremu bynajmniej nie zależało na dobrych stosunkach Niemiec z wyzwalającą się Czechosłowacją.<sup>4</sup> Podobne stanowisko reprezentował zresztą sam cesarz Wilhelm II nie bacząc na to, że formalnie czeskie pogranicze stanowiło jeszcze obszar cesarstwa austriackiego. Z faktem tym nie liczył się wtedy również poseł niemiecki w Wiedniu Botho von Wedel, który w raporcie wysłanym do Berlina dnia 16 października 1918 r. argumentował, iż przyłączenie północnych, rozwiniętych gospodarczo Czech do Rzeszy wydatnie wzmocniłoby niemiecki potencjał ekonomiczny. Austria musiałaby pogodzić się z tym faktem — pisał Wedel — bo w rzeczywistości akcja ta skierowana byłaby nie przeciwko Wiedniowi, lecz wyłącznie przeciwko Pradze.<sup>5</sup>

Wszystkie te plany były zupełnie nierealne wobec przyrzeczeń danych Czechom przez Francję i potwierdzonych przez pozostałe zwycięskie mocarstwa w ciągu lata i jesieni 1918 r. Lepsze rozeznanie sytuacji wykazał więc Gebattel, który też w swoim kolejnym raporcie z Pragi, datowanym 25 października 1918 r., uświadamiał przełożonych w Berlinie, iż Czesi nie wyobrażają sobie odrodzonego państwa bez zachodnich okręgów przemysłowych. Ograniczenie i tak małego państwa do obszarów ludnościowo czysto czeskich pozbawiłoby kraj możliwości samodzielnej egzystencji. Konsul traktował sprawę realistycznie pisząc, że Niemcy nie mają dość siły, aby przeciwstawić się Czechom należącym do zwycięskiej koalicji. Dlatego stanowczo odradzał udzielanie jakiegokolwiek poparcia ekstremistom niemieckim w Sudetach i to dla ich własnego dobra, aby w przyszłości mogli oni łatwiej nawiązać kontakty z Czechami i uzyskać dla siebie odpowiedni status w suwerennym państwie czechosłowackim<sup>6</sup>.

Argumenty Gebattela przekonały zapewne większość kierownictwa Rzeszy, które nie zdezawuowało decyzji konsula o uznaniu Czechosłowacji. Zwyciężyła w Berlinie koncepcja rozwijania od początku dobrych stosunków z państwem czechosłowackim, a niewygodny ciężar walki o obszary sudeckie przerzucono na Austrię. Nastąpił, jak słusznie zauważono w literaturze przedmiotu,<sup>7</sup> swoisty podział: Rzesza zajęła się

<sup>3</sup> A. G. Kogan, *Genesis of the Anschluss Problem. Germany and the Germans of the Hapsburg Monarchy in the Autumn of 1918*. „Journal of Central European Affairs” vol. XX, 1960, s. 27; J. W. Brügel, *Tschechen...*, s. 53; J. Kořalka, *op. cit.*, ss. 839 - 840. Wszyscy ci autorzy uzupełniają się w tych pracach wyzyskaniem i cytowanym obficie materiałem archiwalnym.

<sup>4</sup> A. Kogan, *op. cit.*, ss. 28 - 29.

<sup>5</sup> J. W. Brügel, *Tschechen...*, s. 55.

<sup>6</sup> J. Kořalka, *op. cit.*, s. 842.

terenami nadbałtyckimi, a Austrii pozostawiono spór o Sudety: wszak chodziło w nim o Austriaków, poddanych habsburskich, nazywanych wtedy Niemcami czeskimi, a nie o obywateli Rzeszy. W rezultacie w dramatycznych miesiącach końca I wojny światowej wybuchł konflikt austriacko-czechosłowacki przy całkowicie neutralnej postawie Rzeszy, która wyzyskała zaistniałą sytuację dla nawiązania poprawnych stosunków państwowych z Czechosłowacją. Znalazły one wyraz w od początku żywo rozwijanych kontaktach handlowych. Podpisując zaś 28 czerwca 1919 r. traktat pokojowy w Wersalu, Niemcy bez protestu przyjęły w artykule 81 postanowienie o uznaniu niepodległej Czechosłowacji<sup>8</sup>.

Granica państwowa pomiędzy Rzeszą a odrodzoną Czechosłowacją wytyczona została zgodnie z dawną granicą pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami. Tym samym Rzesza Niemiecka uznała bez oporu cały obszar sudecki — zwany dziś czeskim pograniczem — za część składową Republiki Czechosłowackiej. Spierano się jedynie o przyłączony do CSR mały kraik huleczyński<sup>9</sup>. Nie przeszkodziło to jednak Berlinowi w formalnym i rzeczywistym unormowaniu stosunków gospodarczych z Czechosłowacją, która była również zainteresowana w ich rozwijaniu i pogłębianiu.<sup>10</sup>

Tymczasem wielonarodowe Austro-Węgry, w wyniku klęski wojennej oraz wewnętrznych przeobrażeń, rozpadły się na szereg państw narodowych. Niemieckie językowo kraje alpejskie utworzyły własną republikę, zwaną początkowo „Niemiecką Austrią”, a po podpisaniu traktatu pokojowego — Austrią. Państwo to od początku swego istnienia było tak słabe, że nie mogło poważniej zagrozić Czechosłowacji i musiało wnet zarzucić nierealny program aneksji Sudetów. Teoretycznie miał on co prawda pewne szanse powodzenia w związku z planami przyłączenia całej Austrii do Rzeszy. Wtedy bowiem Sudety — nie graniczące z krajami alpejskimi, ale graniczące z Rzeszą — mogłyby stanowić obiekt zainteresowania rządu wiedeńskiego, który — dążąc do *Anschlusu* — za te bogate tereny chciałby uzyskać w Berlinie pewne przywileje dla Austrii w ramach Rzeszy. Gdy jednak porzucono koncepcję zjednoczenia Austrii z Rzeszą, minęło zagrożenie Sudetów. Ponadto słaba Austria nie graniczyła z tym terenami — o czym już wspomniano — a Rzesza z kolei

<sup>7</sup> L. Zsigmond, *Versuche des deutschen Imperialismus, seine Machtpositionen nach Ost- und Südosteuropa hinüberzretten (1919 - 1920)*. W: *Acta Historica* t. V, Budapest 1958, s. 61.

<sup>8</sup> *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919 - 1939*. Opracowali i komentarzami opatrzyli Władysław Kulski i Michał Potulicki, Warszawa—Kraków 1939, ss. 52 - 53.

<sup>9</sup> Hlucinsko — 315 km<sup>2</sup> i 48 tys. ludności.

<sup>10</sup> H. Batoński, *Austria i Sudety 1919 - 1938. Zabór Austrii i przygotowanie agresji na Czechosłowację*. Poznań 1968, s. 68.

była zainteresowana w pokojowym ułożeniu stosunków z Czechosłowacją, dążąc do realizacji swoich roszczeń terytorialnych wobec Polski.

Właśnie ów program rewizji granicy niemiecko-polskiej, napotykał na stanowczy opór całego społeczeństwa polskiego, powodował m.in., że Republika Weimarska zmierzała od początku do ustanowienia poprawnych stosunków z Czechosłowacją, aby nie rozpraszać swoich sił. Ta taktyka musiała z kolei wywrzeć wpływ na stosunki czechosłowacko-polskie, które i tak nie układały się pomyślnie z powodu konfliktu o przynależność Śląska Cieszyńskiego, na którego obszarze w XIX wieku czeszy i niemieccy przemysłowcy zainwestowali olbrzymie kapitały. Spór ten, traktowany początkowo bardzo emocjonalnie, wkrótce wygasł, gdy uspokoiły się namiętności lokalnych działaczy niepodległościowych. Cały konflikt zamknęła znana decyzja Rady Ambasadorów Głównych Mocarstw Sprzymierzonych z 28 lipca 1920 r. Niemniej to różne traktowanie przez Niemcy Czechosłowacji i Polski powodowało, że sprawę tzw. Zaolzia co jakiś czas przypominano w publicystyce niemieckiej oraz w polskiej na Śląsku, siejąc nieufność między Warszawą a Pragą. Było to oczywiście na rękę polityce niemieckiej, której przyjaźń i współpraca polsko-czechosłowacka mogłaby utrudnić realizację rewizjonistycznych planów skierowanych jednoznacznie przeciwko Polsce.

Niebezpieczeństwo niemieckie istniało dalej, mimo przegranej Rzeszy w I wojnie światowej. Wojna bowiem nie usunęła, lecz jeszcze pogłębiła kryzys europejskiego systemu równowagi datujący się od czasu zjednoczenia Niemiec. Odnośnie do państwa polskiego znana jest wypowiedź kanclerza Josepha Wirtha z 24 lipca 1922 r., który oświadczył wówczas wprost, że Polskę trzeba „wykończyć”. Wyjaśnił on przy tym, że nie wyznaje hasła „nigdy więcej wojny”, a niemieccy wojskowi w tym punkcie całkowicie zgadzali się z kanclerzem.<sup>11</sup> Jedyne czynniki równowagi po wojnie — Stany Zjednoczone, pozostające poza Ligą Narodów, nie były nawet gwarantem traktatów pokojowych, a utrzymanie systemu wersalskiego na dłuższą metę przerastało siły Francji. Warunkiem pozostawienia Niemiec w granicach ustalonych przez traktat pokojowy, przy wyłączeniu Stanów Zjednoczonych z systemu wersalskiego i izolacji Rosji Radzieckiej, była jedność francusko-brytyjska. Tymczasem na tej płaszczyźnie już w czasie rokowań pokojowych ujawniły się poważne rozbieżności, a po wojnie nastąpił zasadniczy kryzys na tle sprawy odszkodowań niemieckich.

Otóż, Wielka Brytania, obawiając się hegemonii francuskiej w Europie, preferowała politykę ugody z Niemcami, dążyła więc do zniesienia odszkodowań obciążających pokonanego przeciwnika. Innym celem, który W. Brytania chciała osiągnąć poprzez wzmacnianie Niemiec, było stwo-

<sup>11</sup> J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1871 - 1939*. Warszawa 1967, s. 113.

rzenie bastionu antyradzieckiego w Europie. Ponadto obszary niemieckie traktowano w Londynie jako poważny rynek zbytu dla towarów brytyjskich. Tak więc ściąganie z Niemiec rujnujących je odszkodowań byłoby — w przekonaniu Anglików — pod każdym względem szkodliwe, gdy dla Francuzów egzekwowanie reparacji wojennych miało stanowić najskuteczniejszy sposób zabezpieczenia Europy przed nową agresją z tej strony.

Mimo tych sprzeczności w obozie zwycięzców, Niemcy — pozbawione kolonii, zmniejszone o jedną siódmą swojej przedwojennej powierzchni europejskiej i jedną dziesiątą ludności — spłacały częściowo odszkodowania, a także wypełniały inne postanowienia Traktatu Wersalskiego dotyczące rozbrojenia oraz ograniczenia armii do 100-tysięcznej *Reichswehry*. Otrzymywały one co prawda pożyczki amerykańskie na spłaty odszkodowań uregulowanych raz planem Dawesa z 30 sierpnia 1924 r., a zredukowanych planem Younga z 20 stycznia 1930 r., jednakże pogłębiający się wewnątrz kryzys ekonomiczny wywoływał niezadowolenie szerokich kręgów społeczeństwa niemieckiego. Tym buntującym się masom politycy — zarówno konserwatywni, jak i socjaldemokratyczni — starali się narzucić przekonanie, że tylko rewizja Traktatu Wersalskiego, w tym m.in. rewizja granicy z Polską, mogłaby poprawić sytuację wewnętrzną Rzeszy.

Wobec tego politycy polscy jedyne gwaranta *status quo* w Europie widzieli we Francji, z którą już wkrótce po uzyskaniu niepodległości Polska zawarła sojusz przyjaźni i wzajemnej pomocy (19 lutego 1921 r.). Sojusz ten, zabezpieczający Polskę przed rewizjonizmem niemieckim, wsparty został tajną konwencją wojskową zobowiązującą kontrahentów do wzajemnego udzielenia natychmiastowej pomocy w przypadku niesprowokowanej agresji ze strony Niemiec.<sup>12</sup> Nie poprzestając na tym, Polska dążyła do pozyskania przeciwko Niemcom także i Czechosłowacji. Państwo to bowiem również było zainteresowane w utrzymaniu systemu wersalskiego. Przejawy zrozumienia i życzliwości, okazywane Polsce przez rząd czechosłowacki w czasie konfliktu o Górny Śląsk wiosną 1921 r.,<sup>13</sup> pozwalały żywić nadzieje, że plany zbliżenia obu państw zostaną urzeczywistnione. Na razie myślano tylko o zapewnieniu sobie neutralności. Rozmowy z rządem czechosłowackim, mające na celu zrealizowanie w przyszłości zbliżenia politycznego, prowadził od lipca 1921 r. poseł polski w Pradze — Erazm Pilz. Ostatecznie, 6 listopada 1921 r. oba rządy pod-

<sup>12</sup> *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*. T. I: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1. *Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*. Londyn 1951, ss. 87 - 101.

<sup>13</sup> P. S. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919 - 1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*. Minneapolis 1962, s. 239; A. Szklarska-Lohmannowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918 - 1925*. Wrocław-Kraków 1967, s. 79 i n.

piślały porozumienie, które — niestety — nigdy nie zostało ratyfikowane. A trzeba zaznaczyć, że mogłoby ono być wstępem do dalszych negocjacji, precyzujących wzajemne zobowiązania na wypadek agresji niemieckiej.<sup>14</sup>

Czechosłowacja nie liczyła się jednak, wówczas słusznie, z konfliktem zbrojnym z Niemcami i dlatego nie reagowała nawet na sugestie Francji, która życzyłaby sobie ściślejszego powiązania obu wschodnioeuropejskich podpór systemu wersalskiego. Francuskie koła wojskowe sugerowały nawet zawarcie przymierza wojskowego polsko-czechosłowackiego, ale ponieważ takiego porozumienia z Czechosłowacją sama Francja wówczas jeszcze nie miała, plany te okazały się przedwczesne.<sup>15</sup> Praskie koła wojskowe wszakże, wychodząc z analizy sytuacji polityczno-strategicznej, wskazywały już w 1921 r. na doniosłe znaczenie Polski oraz jej armii dla bezpieczeństwa Czechosłowacji. Zwolennikiem zbliżenia na polu wojskowym był w Pradze m.in. ówczesny minister obrony František Udržal oraz zastępca szefa Sztabu Generalnego Ján Syrový, a w Warszawie szef Sztabu Głównego gen. Władysław Sikorski. Obojętność czynników politycznych w obu państwach wobec kwestii sojuszu wojskowego spowodowała, że akcja nie rozwinęła się pomyślnie. W literaturze przedmiotu odnotowano jedynie sporadyczne przypadki świadczenia wzajemnych usług przez oba sztaby generalne oraz rozmowy na konferencjach międzysztabowych, które odbywały się od 1927 do 1934 r., ale bez podejmowania konkretnych zobowiązań.<sup>16</sup>

Trudności w pozyskaniu Czechosłowacji, jako sojusznika w ewentualnym konflikcie zbrojnym z Niemcami, miała nie tylko Polska, ale — jak już wspomniano — również Francja, której przynajmniej częściowo największe zasługi w dziele budowy suwerennego państwa czechosłowackiego. Francji nie udało się zawrzeć sojuszu z CSR zaraz po wojnie, a z czasem stawało się to coraz trudniejsze do zrealizowania.

Tuż przed zawieszeniem broni, 9 listopada 1918 r., przyszedł długoletni kierownik czechosłowackiej polityki zagranicznej Edvard Beneš pisać z Paryża do Pragi, przy okazji wysyłania do Czechosłowacji francuskiej misji wojskowej, że trzeba się podporządkować Francji, bo ta będzie miała na konferencji pokojowej olbrzymie wpływy, które trzeba wyzyskać w interesie CSR. Stwierdził, że w Paryżu zdają sobie sprawę z przyszłego znaczenia Czechosłowacji w Europie środkowej i chcą nawiązać ściślejsze kontakty z tym państwem. Z tego faktu można czerpać

<sup>14</sup> Tekst patrz P. Wandycz, *op. cit.*, s. 396.

<sup>15</sup> W. Balcerak, *Sprawa polsko-czechosłowackiego sojuszu wojskowego w latach 1921 - 1927*. W: *Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej* t. III, Warszawa 1967, s. 209; autor przytacza do tej kwestii rozmowę Beneša z Erazmem Pilzem z 6 XII 1921 r.

<sup>16</sup> W. Balcerak, *Sprawa...*, s. 211 i n.

olbrzymie zyski polityczne, dyplomatyczne i gospodarcze. „Nie ma już Rosji — pisał dalej Beneš — a my dla organizacji własnego wojska potrzebujemy pomocy z zewnątrz, a więc z Francji”.<sup>17</sup> W Pradze podzielano ten pogląd, stosowano wobec Francji taktykę uległości i dzięki temu uzyskano dużą pomoc czy to w czasie zajmowania Sudetów, czy Śląska Cieszyńskiego. Po podpisaniu traktatów pokojowych — zabezpieczających Czechosłowację wywalczony stan posiadania — stosunek jej do Francji znacznie ostygł. Ujawniło się to zwłaszcza w 1921 r., gdy Francja zdecydowała się na zastosowanie sankcji gospodarczych wobec Niemiec. Czechosłowacja pozostała wówczas poza strefą wpływów francuskich, mając swój interes w utrzymywaniu kontaktów z Rzeszą.

Przez cały rok 1922, a zwłaszcza 1923, francuskie koła polityczne i wojskowe wywierały silny nacisk na Pragę, by wreszcie doprowadzić do zawarcia przymierza wojskowego, jednak czynniki czechosłowackie nie chciały podejmować tego rodzaju inicjatyw. Beneš tłumaczył wprost niemieckiemu posłowi w Pradze Walterowi Kochowi, że CSR nie da się wciągnąć w jakikolwiek konflikt francusko-niemiecki. Czechosłowacja nie czuje się zagrożona przez Rzeszę i pragnie zachować wobec ewentualnego konfliktu postawę całkowicie neutralną.<sup>18</sup> Beneš chcąc wszelako uniknąć dalszego nacisku Francji projektował jakąś bliżej nieokreśloną formę układu przyjaźni, ale bez zobowiązań wojskowych. Ten projekt został jednakże w Paryżu zignorowany, tak że marszałek Ferdynand Foch w czasie swojej wizyty w Pradze w maju 1923 r. badał ponownie możliwości zawarcia sojuszu wojskowego, jednak bez widocznego skutku. Wobec tego zaproszono do Paryża prezydenta Czechosłowacji Tomaša Masaryka, by sprawę dokładnie przeanalizować, wszakże obecny w czasie rozmów Beneš do zawarcia układu wojskowego nie dopuścił. „Žadná vojenská smlouva” — pisał on z Paryża do Pragi, uskarżając się, że Francuzi ciągle tylko na ten temat chcą rokować. Ostatecznie udało mu się usunąć punkt dotyczący sojuszu wojskowego z porządku obrad,<sup>19</sup> a podpisany 24 stycznia 1924 r. traktat sojuszu i przyjaźni oparty został na projekcie Beneša i zawierał bardzo ogólnikowo sformułowane zobowiązania.<sup>20</sup>

<sup>17</sup> *Světova válka a naše revoluce* t. III, Praha 1929, s. 500.

<sup>18</sup> Poseł niemiecki w Pradze Koch telegrafował wówczas do Berlina, że rząd czechosłowacki nie da wciągnąć się do żadnego sojuszu francusko-polskiego, bo nie czuje się zagrożony przez Niemcy (por. J. W. Brügel, *Tschechen...*, s. 207).

<sup>19</sup> A. Gajanová, *ČSR a středoevropská politika větmosti 1918 - 1938*, Praha 1967, s. 147; por. też tejże autorki, *Entstehung und Entwicklung der internationalen Beziehungen der ČSR*. W: *Die Entstehung der Tschechoslowakischen Republik...*, s. 150.

<sup>20</sup> L. Gelberg, *Prawo międzynarodowe i historia dyplomatyczna. Wybór dokumentów*. T. 2, Warszawa 1958, ss. 235 - 237; P. S. Wandycz, *op. cit.*, ss. 398 - 399;

Przedstawione stanowisko Beneša tłumaczy się dziś w historiografii czechosłowackiej potrzebą utrzymania dobrych stosunków z W. Brytanią i względem na Włochy, które mogłyby w odpowiedzi na zawarcie sojuszu wojskowego z Francją związać się jeszcze ściślej z rewizjonizmem węgierskim oraz objąć swoimi wpływami Austrię. Wspomina się także o tym, że układem z Francją Beneš nie chciał drażnić Niemiec, najpoważniejszego partnera gospodarczego Czechosłowacji.<sup>21</sup> Ten ostatni argument jest najbardziej przekonujący. W rezultacie podpisany w Paryżu traktat wyliczał zobowiązania francuskie wobec Czechosłowacji i konkretne przypadki, w których nastąpi *casus foederis* bez sprecyzowania obowiązków drugiej układającej się strony. Traktat ten był więc wyrazem obojętności Czechosłowacji wobec sporów francusko-niemieckich. Beneš nie chciał się w nie angażować, podobnie jak w przypadku przewidywanego w Pradze konfliktu polsko-niemieckiego. Niechęć ta wyływała przede wszystkim z poczucia osiągniętej pewnej stabilizacji gospodarczej i politycznej, czym ani Francja, ani Polska nie mogły się jeszcze wykazać.

Zrozumiałe, że stabilizacja ekonomiczna Czechosłowacji wymagała podtrzymywania dobrych stosunków z Niemcami, dla których — w przypadku konfliktu z Francją — CSR ze swoim skromnym potencjałem ludnościowym i mieszaną narodowościowo armią nie stanowiłaby i tak większego niebezpieczeństwa. Dla Czechosłowacji natomiast straty mogłyby być niepowetowane. Głównym motywem były więc obawy przekreślenia tego, co już osiągnięto, a ponadto dochodziły jeszcze ambicje odgrywania roli hegemonu wśród państw obszaru naddunajskiego. Na przeszkodzie tych aspiracji stały Węgry ze swoim rewizjonizmem, wspierane istotnie przez Włochy i cieszące się sympatią Polski oraz pewnych, wpływowych kół W. Brytanii.

Rewizjonizm węgierski godził w integralność Czechosłowacji, stanowił jednak niebezpieczeństwo raczej teoretyczne, tak samo, jak i dla Rumunii oraz Jugosławii, w których granicach znalazły się duże obszary dawnych Węgier.<sup>22</sup> Korzystając z tej sytuacji, Beneš pozostawił troskę o poskromienie Niemiec politykom francuskim i polskim, a sam — ograniczając por. też, B. Čelovský, *Das Münchener Abkommen 1938*. Stuttgart 1958, s. 60 oraz H. Batowski, *Sojusze wojskowe Czechosłowacji 1919 - 1938*. „Przegląd Zachodni” 1960, nr 2, s. 294.

<sup>21</sup> A. Gajanová, *CSR...*, ss. 145 - 146.

<sup>22</sup> Traktatem podpisanym w Trianon 4 czerwca 1920 r. Węgry utraciły ponad 71% swego dawnego terytorium państwowego wraz z 60% ludności. Około 3,5 miliona Węgrów znalazło się poza granicami nowego państwa, głównie w Banacie i w Siedmiogrodzie, ale również w Czechosłowacji. Por. C. A. Macartney, *Hungary and Her Successors. The Treaty of Trianon and its Consequences 1919 - 1937*. London 1938, nowsze wydanie — London 1965, ss. XXII, 504; por. też: J. H. Hoensch, *Der ungarische Revisionismus und die Zerschlagung der Tschechoslowakei*. Tübingen 1967, 324 ss.



się do łagodzenia napięć francusko-brytyjskich — wyzyskał fakt istnienia rewizjonizmu węgierskiego dla zmontowania bloku trzech państw — Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii — nazwanego „Małą Ententą”. Rewizjonizm węgierski miał w rzeczywistości znaczenie drugorzędne i mógł odegrać rolę tylko jako element pomocniczy rewizjonizmu niemieckiego. Ponieważ w tym czasie nie można jeszcze mówić o współdziałaniu na tej płaszczyźnie, Beneš mógł roszczenia węgierskie potraktować jako pretekst do utworzenia Małej Ententy, mając na uwadze współpracę gospodarczą bloku oraz uzyskanie rynków zbytu dla bogatego asortymentu wytwórczości przemysłowej Czechosłowacji.<sup>23</sup>

Na system Małej Ententy składało się kilka konwencji, mianowicie umowa o przyjaźni, którą zawarła Czechosłowacja z Jugosławią 14 sierpnia 1920 r. oraz z Rumunią 23 kwietnia 1921 r.; następnie Jugosławia podpisała układ z Rumunią 7 czerwca 1921 r., a Czechosłowacja odnowiła 31 sierpnia 1922 r. swoją umowę z Rumunią z 1921 r. Wszystkie te układy stanowiły podstawę bloku zwanego Małą Ententą. Ważność układów przedłużana była automatycznie, tak że formalnie sojusz przetrwał całe dwudziestolecie międzywojenne.<sup>24</sup> Dodatkowo wymienione państwa zawarły w Szczyrbskim Jeziorze dnia 27 czerwca 1930 r. wspólną umowę, w której postanowiono odbywać regularne spotkania ministrów spraw zagranicznych trzech stron. Pakt organizacyjny Małej Ententy zawarto w Genewie na wspólnej konferencji dnia 16 lutego 1933 r. (już po zwycięstwie Hitlera w Rzeszy)<sup>25</sup>.

Warto tu w kontekście genezy Małej Ententy przypomnieć, że w całej Czechosłowacji — według spisu z 1930 r. — mniejszość węgierska liczyła 738 tysięcy, gdy Niemców było 3,2 miliona, przy czym niektóre obszary położone przy granicach Bawarii i Saksonii, na Śląsku oraz na południu Moraw zaludnione były w zwartej masie przez ludność niemiecką niekiedy w 80 - 90%.<sup>26</sup> Prawdziwą więc groźbę dla Czechosłowacji mógł stanowić tylko rewizjonizm niemiecki, gdyby zwrócił się w tym kierunku. W tym czasie jednak Niemcy czynili wszystko, by CSR nie obawiała się takiej ewentualności. Z kolei Czesi czynili również wszy-

<sup>23</sup> H. Batowski, *Austria i Sudety...*, ss. 21 i 27.

<sup>24</sup> H. Batowski, *Koniec Małej Ententy*. „Przegląd Zachodni” 1951, nr 3-4, ss. 427-446.

<sup>25</sup> Tekst układu wraz z komentarzem zamieszczają: W. Kulski — M. Potulicki, *op. cit.*, ss. 515-519; L. Gelberg, *op. cit.*, t. 2, ss. 347-350.

<sup>26</sup> Według statystyk z 1921 r. naliczono 3 217,7 tys. Niemców a w 1930 r. 3 318,4 tys. Por. J. Tomaszewski, *Struktura narodowościowa ludności Czechosłowacji 1818-1938. Szkic statystyczny*. „Przegląd Historyczny”, Warszawa 1970, s. 645; ponad K. Richter (*Bohemia. Jahrbuch des Collegium Carolinum* Bd. 5, 1964, s. 483) przyjął liczbę 3 231 688 osób narodowości niemieckiej, L. Nemeč natomiast (w dziele zbiorowym *A History of the Czechoslovak Republic 1918-1948*. Princeton 1973. s. 416, przyp. 1) — liczbę 3 305 000.

stko, by niemieckiego rewizjonizmu nie prowokować. Dlatego unikali zbyt daleko idących zobowiązań wobec Francji, skierowanych przeciwko Rzeszy, a mniejszości niemieckiej we własnym kraju zagwarantowali konstytucyjnie wszelkie prawa rozwoju kulturalnego. Politycy czechosłowaccy bowiem byli przekonani — jak to wynika z ostatnich ustaleń praskiego historyka Kolmana Gajana — że Niemcy wkrótce po przegranej wojnie dźwigną się z ruin i będą odgrywały w Europie znów rolę mocarstwa.<sup>27</sup>

Gdy tylko stało się to możliwe, Czechosłowacja zawarła z Rzeszą układy handlowe, które podpisano w Berlinie 7 grudnia 1918 r. Obu stronom chodziło o ustanowienie nieprzerwanej wymiany towarowej, zwłaszcza że układy zawarte swego czasu przez rząd cesarsko-królewski po rozpadzie Austro-Węgier — nie chroniły już interesów przemysłu znajdującego się na obszarach czeskiego pogranicza. Ten pośpiech Pragi w nawiązaniu kontaktów z Berlinem wywołał pewne zgorszenie polityków Ententy, ale nie umniejszył prestiżu Masaryka i Beneša, przebywających na Zachodzie, bo układy sygnował przebywający w kraju polityk prawicowy Karel Kramář. Zresztą Czesi byli przekonani, że swoim postępowaniem wzmocnią siły demokratyczne w Niemczech.

Po wejściu w życie Traktatu Wersalskiego, rządy czechosłowacki i niemiecki podpisały 29 lipca 1920 r. szeroko rozbudowany układ o współpracy gospodarczej, w którym strona czechosłowacka — jako pierwsze państwo spośród zwycięskiej koalicji — przyznała Niemcom klauzulę najwyższego uprzywilejowania. Odpowiadało to w pełni założeniom polityki brytyjskiej wobec pokonanych Niemiec. W tym też kontekście należałoby rozpatrywać fakt, że Praga zrezygnowała z przysługującego jej — zgodnie z art. 297 Traktatu Wersalskiego — prawa objęcia w posiadanie własności obywateli niemieckich na terytorium Czechosłowacji. Chodziło o szereg przedsiębiorstw o wielomilionowym kapitale zakładowym.<sup>28</sup> Wielką życzliwość okazywali politycy czechosłowaccy Niemcom w czasie sporu o reparacje wiosną 1921 r. Wtedy to socjalista Vlastimil Tusar, ówczesny poseł CSR w Berlinie, tak dalece angażował się po stronie Rzeszy, że wywołał nawet protesty Paryża.<sup>29</sup> Gdy zaś Francja zajęła w styczniu 1923 r. Zagłębie Ruhry, Czechosłowacja nie chcąc narażać swoich aktualnych interesów (eksport artykułów przemysłowych do Rze-

<sup>27</sup> K. Gajana, *Die CSR...*, s. 187.

<sup>28</sup> Przypomniał to Eisenlohrowi Beneš w listopadzie 1937 r. Por. *Akten zur deutschen Auswärtigen Politik 1918 - 1945*, Serie D (1937 - 1945). Aus dem Archiv des Deutschen Auswärtigen Amtes, Band II: *Deutschland und die Tschechoslowakei*. Baden-Baden 1950, s. 33. Ostatnio opracował to zagadnienie wyczerpująco M. Alexander, *Der deutsch-tschechoslowakische Schiedsvertrag von 1925 im Rahmen der Locarno-Verträge*. München und Wien 1970, s. 130 i n.

<sup>29</sup> J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche...*, s. 570, przyp. 11.

szy wynosił 34,30% produkcji) pozostała neutralna zyskując sympatię Niemiec.<sup>30</sup>

Spór o Zagłębie Ruhry — obracając się początkowo na niekorzyść Francji — zmusił ją do czynienia wspomnianych zabiegów wokół podpisania sojuszu wojskowego z Czechosłowacją i związania jej w ten sposób z antyniemiecką polityką Paryża.<sup>31</sup> Ostatecznie Niemcy przerwały (26 września 1923 r.) bierny opór i Francja podjęła rokowania z nimi, a uzgodniwszy wysokość rat reparacyjnych w układzie z 30 sierpnia 1924 r. — wycofała się z Zagłębia Ruhry.

W czasie dyskusji nad układem, zwanym planem Dawesa, poruszono 22 czerwca 1924 r. sprawę paktu gwarantującego nienaruszalność zachodnich granic Rzeszy. W. Brytania nie godziła się wówczas na objęcie gwarancją również granic niemieckich z Polską i z Czechosłowacją. To stanowisko Brytyjczyków wywołało zrozumiałą niepokój w obu wschodnio-europejskich państwach wchodzących w skład systemu wersalskiego. Dlatego zarówno dyplomaci polscy, jak i czechosłowaccy — zwłaszcza Beneš — poparli rodzącą się koncepcję zbiorowych gwarancji zawartych w tzw. Protokole Genewskim. Problem ten stanowił przedmiot dyskusji na V Zgromadzeniu Ligi Narodów przy żywym zaangażowaniu polskiego ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego oraz Beneša. Wnet jednak okazało się, że Protokół Genewski nie uzyska poparcia W. Brytanii.

Niebezpieczeństwo, jakie w tej sytuacji zawisło nad Polską i Czechosłowacją, musiało doprowadzić do zbliżenia obu państw. Skrzyński i Beneš byli co do tego zgodni.<sup>32</sup> Wkrótce też rozpoczęto rokowania, które uwieńczone zostały podpisaniem 23 kwietnia 1925 r. szeregu umów zamykających okres sporów i nieporozumień.

<sup>30</sup> W okólniku *Auswärtiges Amt* z 24 marca 1923 r. napisano, iż trzeba uznać „daß die tschechoslovakische Regierung nach Ansicht des Auswärtigen Amtes und aller in erster Linie berufener Urteiler ernsthaft und sorgfältig bemüht gewesen ist, sich von deutsch-französischen Konflikt fernzuhalten und eine ehrliche Neutralität zu halten...”. Wydobył ten dokument z archiwum J. W. Brügel i wyzyskał w polemice z J. Hoenschem (por. *Bohemia. Jahrbuch des Collegium Carolinum* Bd. 11, 1970, s. 365); por. też K. Krofta, *Z dob naši první republiky*. Praha 1939, s. 80.

<sup>31</sup> Chodzi oczywiście o misję sędziwego marszałka Focha, który udał się w maju 1923 r. do Warszawy i Pragi, sondując możliwość zawarcia układu wojskowego francusko-czechosłowackiego. Por. najnowsze opracowanie M. Alexandra, *Zur Reise von Marschall Foch nach Warschau und Prag im Frühjahr 1923*. W: *Bohemia* Band 14, 1973, ss. 289 - 319.

<sup>32</sup> P. S. Wandycz, *op. cit.*, s. 321 i n.; W. Balcerak, *Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie kształtowania się systemu lokarneńskiego (1923 - 1925)*. W: *Studia z dziejów ZSRR i Europy środkowej* t. II, Warszawa 1966, s. 258 i n.; A. Szklarska-Lohmannowa, *op. cit.*, s. 148 i n.

Tymczasem, wierny swoim wcześniejszym założeniom politycznym, Beneš dnia 4 marca 1925 r. w odpowiedzi na notę niemiecką z 9 lutego 1925 r., proponującą gwarancje nienaruszalności granic zachodnich Rzeszy z wyłączeniem granic wschodnich z układu, zakomunikował, że Czechosłowacja gotowa jest zadowolić się traktatem arbitrażowym z Niemcami.<sup>33</sup> Była to zgubna sugestia, nie liczyła się bowiem z niebezpieczeństwem niemieckim w odniesieniu do Polski i Czechosłowacji, a ułatwiała Francji i W. Brytanii wyjście z impasu w rokowaniach przygotowujących pakt gwarancyjny dla zachodnich granic Rzeszy. Niemniej ideę traktatu arbitrażowego z Niemcami rząd praski rozwinął w *démarche* z 20 września 1925 r. W rezultacie w Locarno podpisano dnia 16 października 1925 r. tzw. Pakt Reński, zabezpieczający granice zachodnich sąsiadów Niemiec, a Polska i Czechosłowacja musiały poprzestać na znacznie mniej ważkich traktatach arbitrażowych, gwarantowanych tylko przez Francję. Czechosłowacja potraktowana została wówczas tak samo, jak Polska, mimo zabiegów Beneša zmierzającego do zawarcia z Niemcami innego układu niż ten, który Rzesza godziła się podpisać z Polską. W sumie więc konferencja w Locarno — będąc chwilowym sukcesem Francji — zalegalizowała niemieckie dążenia ekspansywne w Europie środkowej, skierowane głównie przeciwko Polsce, ale także przeciwko Czechosłowacji i Austrii.

Od czasu Locarna pozycja Niemiec w Europie wzrastała systematycznie i to na niekorzyść Francji oraz jej wschodnich sojuszników. Tymczasem 30 października 1925 r. Beneš oświadczył, że układy lokareńskie są w pełni zgodne z siedmioletnimi wysiłkami Czechosłowacji i jej polityki zagranicznej zmierzającej do wyrównania stosunków francusko-niemieckich. Pozostając wierną sojuszniczką Francji, Czechosłowacja — stwierdzał Beneš — może teraz rozwijać dalej dobre sąsiedzkie stosunki z Niemcami.<sup>34</sup> Choć słowa te brzmią dziś paradoksalnie, nie były one wówczas bynajmniej nieporozumieniem. Wszak w ciągu owych siedmiu lat nie doszło pomiędzy Rzeszą a Czechosłowacją do żadnych sporów ani konfliktów, co stwierdzał sam Beneš dodając, że po podpisaniu Paktu Reńskiego i rozmowach lokareńskich z niemieckim kanclerzem Hansem Lutherem i ministrem spraw zagranicznych Gustavem Stresemannem droga do przyjaznego współżycia Czechosłowacji i Niemiec została otwarta. Słowa dyktowała Benešowi wiara w demokrację Rzeszy i jej pokojowe plany polityczne. Wiarę tę podzielali zresztą wtedy także inni dyplomaci.

Po Locarno i przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów wzrosło zagro-

<sup>33</sup> R. Břach, *Locarno a československa diplomacie*. „Československý časopis historický” 1960, nr 100, s. 694.

<sup>34</sup> *Zahraniční politika...*, Praha 1925, ss. 1332 - 1333.

zenie bezpieczeństwa Polski, albowiem nie tylko nacjonaści, jak gen. Hans von Seeckt, oględny na ogół Stresemann i jego następca Julius Curtius, czy prezes partii *Deutschnationale* Cuno von Westarp, ale również socjaldemokraci wypowiedali się w *Reichstagu* na rzecz rewizji granicy z Polską. Jedni, głównie wojskowi, wysuwali plany akcji zbrojnej, by sprawę szybko zakończyć, inni — a wśród nich Stresemann — pragnęli osiągnąć swój cel poprzez starania na forum Ligi Narodów.<sup>35</sup> Temu celowi służyć miała wojna gospodarcza z Polską, którą rozpoczęto w lecie 1925 r. i kontynuowano aż do końca Republiki Weimarskiej.<sup>36</sup> Dopiero 7 marca 1934 r. doszło do podpisania protokołu kończącego tę wojnę. Narzędziem rewizjonistycznej polityki Rzeszy była także mniejszość niemiecka, którą organizowano i finansowano dla celów dywersyjnych przy pomocy *Deutsche Stiftung*, obok oczywiście innych związków, jak *Deutscher Schutzbund* i *Verein für das Deutschtum im Ausland*.<sup>37</sup> Polska miała więc rzeczywiste powody, by obawiać się demokratycznych Niemiec weimarskich.

Nie ulega wątpliwości, że Rzesza nie zagrażała wówczas Czechosłowacji w takim stopniu, jak Polsce. Dlatego też, gdy w lutym 1926 r. wyplęła postanowiona w Locarno sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, które uzależniały wtedy swoją zgodę od uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi, Beneš oświadczył, że Czechosłowacja gotowa jest zrezygnować ze swojego miejsca w tym organie na rzecz nowego kandydata. Tak się wtedy nie stało, tym niemniej Beneš pracował dalej nad przystąpieniem Niemiec do Ligi<sup>38</sup>. Wysiłki te zakończyły się wreszcie powodzeniem 8 września 1926 r., za co Stresemann okazywał Benešowi swoją wdzięczność, ale z drugiej strony — sugestią czechosłowackiego ministra z lipca 1927 r., by Rzesza teraz zawarła z Pragą traktat przyjaźni, niemiecki polityk umiejętnie oddalił<sup>39</sup>. Ze względu na Polskę już do tej kwestii więcej nie wracano. Natomiast w czasie wizyty Beneša w Berlinie w maju 1928 r. sekretarz stanu w *Auswärtiges Amt* Carl von Schubert rozwinął przed czechosłowackim gościem plan unii gospodarczej, stanowiącej nową wersję dawnych projektów *Mitteleuropy*. W tym przypadku Beneš dostrzegł niebezpieczeństwo niemieckiej hegemonii w całej Europie środkowej, torpedując tę inicjatywę.

<sup>35</sup> J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 114 - 115.

<sup>36</sup> O wojnie gospodarczej pisał najobszerniej J. Krasuski w pracy *Stosunki polsko-niemieckie 1926 - 1932*. Poznań 1964, ss. 77 - 144.

<sup>37</sup> Tamże, ss. 213 - 245, por. też A. Szefer, *Mniejszość niemiecka w Polsce i w Czechosłowacji w latach 1933 - 1938*. Katowice 1967, s. 242.

<sup>38</sup> Pisał o tym poseł niemiecki w Pradze Koch 11 kwietnia 1926 r. (por. J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche ...*, s. 583, przyp. 88).

<sup>39</sup> Tamże, s. 213.

Niemcy rozwinęli więc politykę zbliżenia z Austrią i z tym państwem postanowili zawrzeć unię gospodarczą — z perspektywą przyłączenia się i Czechosłowacji. Teraz Beneš zaangażował się już zdecydowanie po stronie przeciwników tej polityki, dostrzegając w pełni niebezpieczeństwo grożące gospodarce czechosłowackiej w razie powodzenia tej akcji. Rewizjonizm terytorialny Niemiec mógłby wtedy zagrozić również Czechosłowacji, jak dotąd zagrażał Polsce.

W ostatnim roku istnienia Republiki Weimarskiej nastąpiło pewne oziębienie w stosunkach czechosłowacko-niemieckich, niemniej ich czteronastoletni bilans dokonany przez Kamila Kroftę w książce pt. *Z dob naši první republiky* wypadł nader optymistycznie<sup>40</sup>. A Krofta, długoletni poseł CSR w Berlinie, wiceminister i następnie minister spraw zagranicznych, był autorem najbardziej kompetentnym. Poprawne stosunki między państwami nie wykreśliły jednakże z życia politycznego kwestii mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, która to sprawa musiała kiedyś wypłynąć.

Przed konferencją w Locarno — z wyjątkiem pierwszych miesięcy Republiki — mniejszość ta nie stanowiła dla rządu praskiego problemu pierwszoplanowego, choć wszystkie partie niemieckie uprawiały opozycję, nie włączając się w dzieło budowy państwowości czechosłowackiej. Z czasem zwyciężył jednak tam pogląd Stresemanna, iż mniejszość niemiecka powinna dążyć do zdobycia dominującej pozycji w życiu politycznym oraz gospodarczym Czechosłowacji i w ten sposób umacniać swoje wpływy<sup>41</sup>. Należy stwierdzić, że ludność niemiecka na ziemiach czechosłowackich przed 1918 r. posiadała zbyt duże znaczenie i wpływy, które w nowym państwie musiały oczywiście zmaleć na rzecz Czechów i Słowaków. Był to proces nieunikniony, jednak ci spośród Niemców którzy akceptowali nową rzeczywistość i nie uczestniczyli aktywnie w jej zwalczaniu, zachowali swoje stanowiska nawet na najwyższym szczeblu hierarchii państwowej, pomijając już prywatne przedsiębiorstwa. Usuwano z odpowiedzialnych funkcji tylko notorycznych wrogów społeczeństwa czesko-słowackiego i zdecydowanych monarchistów. Niemniej w CSR zachowano niemieckie szkolnictwo, likwidując tylko szkoły w Czechach, które liczyły niewielu uczniów i były przez to zbyt kosztowne<sup>42</sup>. Natomiast na ziemiach słowackich szkolnictwo niemieckie zostało wręcz rozbudowane.

O wciągnięcie przedstawicieli ludności niemieckiej do rządu zabiegał od 1919 r. prezydent Masaryk, a także socjalista Tusar; ten ostatni bo-

<sup>40</sup> K. Krofta, *Z dob...*, s. 91 i n.; B. Čelovsky, *op. cit.*, 84 i n.

<sup>41</sup> C. Stresemann. *Vermächtnis. Der Nachlass*. Bd. 2, Berlin 1932, ss. 442 - 443.

<sup>42</sup> J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche...*, s. 145.

wiem dzięki niemieckim socjalistom w sile 31 posłów mógłby przedłużyć żywot swego gabinetu. Nie udało się to w początkowym okresie Republiki ze względu na opór czeskiego nacjonalisty Kramařa i jego niemieckiego odpowiednika Rudolfa Lodgmana. Zwłaszcza szowinizm niemiecki był wówczas groźnym zjawiskiem. Sytuacja stała się niepokojąca po utworzeniu w CSR Niemieckiego Bloku Parlamentarnego, obejmującego narodowców oraz agrariuszy i liczącego razem 23 posłów. Wówczas to z Rzeszy — po dyskusji w *Reichstagu* — przyszło ostrzeżenie adresowane do „Sudetczyków”, aby nie prowokowali oni awantur w CSR, a okazali lojalność wobec nowej ojczyzny. Upłynęło jednak sporo czasu, nim zrozumieli to demokraci, agrariusze oraz katolicy działacze występując pod koniec 1922 r. z bloku Lodgmana. Pozostali w nim narodowcy oraz narodowi socjaliści, którym nawet Rzesza odmówiła poparcia, tak że w wyborach parlamentarnych 1925 r. doznali całkowitej klęski. Obóz ten nosił nazwę „negatywistów” w przeciwieństwie do drugiego, zwanego „aktywistycznym”. W tym drugim wybijali się tacy politycy, jak agrariusz Franz Spina, socjalista Ludwig Czech oraz działacz katolicki Mayr-Harting. Grupa ta, popierana przez niemieckie poselstwo w Pradze, weszła do koalicji rządowej; Spina otrzymał resort robót publicznych, a Robert Mayr-Harting — resort sprawiedliwości. Czech nie wszedł do rządu, jednakże wtedy gabinet Antonina Švehli i czescy socjaliści pozostawali poza koalicją rządzącą. Kiedy po wyborach 1929 r. socjaliści wyszli z opozycji, w rządzie znalazło się miejsce dla Czecha, który otrzymał tekę ministra opieki społecznej. Spina objął wówczas ministerstwo zdrowia, którym kierował aż do 1935 r. Układy sił zmieniały się w Czechosłowacji, co było rzeczą naturalną w systemie demokratycznym, ale niemieccy aktywiści pozostawali w koalicji rządowej aż do upadku Republiki.

Tymczasem w cieniu wielkich partii agrariuszy, socjaldemokratów i katolików wyrastała, założona na ziemiach czeskich już w 1907 r., skrajnie nacjonalistyczna *Deutsche Nationalsozialistische Arbeiterpartei* (DNSAP), związana po 1919 r. z NSDAP. Sukcesy tej ostatniej w Rzeszy ośmielały nacjonalistów niemieckich w Czechosłowacji do rozwijania propagandy antyczeskiej. Szeregi DNSAP i jej bratniej DNP (*Deutschnationale Partei*) stale się powiększały o członków luźnych dotychczas grup nacjonalistycznych. Dojście zaś w Niemczech do władzy Hitlera w 1933 r. otworzyło tym elementom drogę do polityki zdrady państwa czechosłowackiego.

Hitler w *Mein Kampf* zapowiadał wyraźnie, że zmierza do rewizji Traktatu Wersalskiego i pragnie zjednoczenia w jednym państwie wszystkich Niemców mieszkających na kontynencie europejskim; przede wszystkim zaś Austriaków, uznawanych przezeń za szczerp niemiecki, oraz Niemców sudeckich, do 1918 r. — jak wiadomo — również obywa-

teli austriackich. Zapowiedzi te przyjęto w Europie z niepokojem, ale i z niedowierzaniem, oczekując oficjalnego programu politycznego nowego kanclerza Rzeszy.

Przewrót hitlerowski wywołał głęboki niepokój w Czechosłowacji, gdzie realistycznie oceniano swoją siłę militarną. Oficjalnie też głoszone w Pradze, że CSR pragnie żyć z Niemcami w zgodzie tak, jak za czasów Stresemanna. Niemniej Czechosłowacja, jako jedyne państwo demokratyczne w tej części Europy, nie mogła pozostawać obojętna na hitlerowski terror i prześladowania żywołów demokratycznych w Rzeszy, stając się w tym okresie ostoją dla licznych uchodźców z Niemiec. Już pierwsze akty terroru hitlerowskiego spowodowały bowiem prawdziwy *exodus* niemieckich socjalistów, liberalów i demokratów, którzy — nie mogąc udać się do Austrii — przybywali właśnie na terytorium Czechosłowacji<sup>43</sup>. W kraju tym korzystali szeroko z przywileju wolności prasy, właściwie oceniając wydarzenia zachodzące z Niemcami. Imigrantom pospieszyły z pomocą głównie prywatne stowarzyszenia charytatywne i organizacje społeczne (*Šalda-Komitee*), a nade wszystko miejscowi socjaldemokraci niemieccy, którzy teraz na każdym kroku podkreślali swój związek z CSR. W tym obozie — obok Czecha — na czoło wybijał się wtedy również przeciwnik hitleryzmu Wenzel Jaksch, który ulegał jednak niekiedy propagandzie *Sudetendeutsche Partei*, tracąc zaufanie rządu praskiego<sup>44</sup>.

Taka sytuacja musiałaby na dłuższą metę doprowadzić do konfliktu z hitlerowską Rzeszą, gdzie hasła o zjednoczeniu wszystkich Niemców, zamieszkujących środkową Europę, stawały się z wolna programem politycznym państwa. By ułatwić sobie realizację tego zamierzenia, Niemcy wystąpiły 14 października 1933 r. z konferencji rozbrojeniowej, a 19 tegoż miesiąca z Ligi Narodów. Nie chciały być w niczym krępowane, przygotowując swoją armię do przyszłych rozgrywek ze światem, a ponadto chciały uwolnić się od zobowiązań wynikających ze statutu Ligi Narodów. Niemniej ani sytuacja wewnętrzna, ani międzynarodowa Rzeszy nie pozwalała zrazu hitlerowcom na ujawnianie zaborczych planów wobec Pragi<sup>45</sup>. Poprawne stosunki dyplomatyczne utrzymywał wtedy Berlin

<sup>43</sup> O tej emigracji pisał B. Černý, *Komitety pro pomoc německé emigráci v ČSR 1933 - 1938*. „Československý časopis historický” 1967, nr 100, ss. 277 - 288; tenże, *Der Parteivorstand der SPD im tschechoslowakischen Asyl (1933 - 1938)*. „Historica”, XIV, 1967, ss. 175 - 218; tenże, *Most k novému životu. Německá emigrace v ČSR v letech 1933 - 1939*. Praha 1967.

<sup>44</sup> W swojej powojennej książce pt. *Európas Weg nach Potsdam. Schuld und Schicksal im Donauraum* (Köln 1967, s. 279 i n.) polityk ten nazbyt jednostronnie przedstawia nieudolność rządu praskiego w postępowaniu z Niemcami sudeckimi, choć nie oszczędza negatywistów niemieckich.

<sup>45</sup> Plany takie zaś istniały; zanalizował je gruntownie Jörg K. Hoensch, *Revision und Expansion. Überlegungen zur Zielsetzung, Methode und Planung der*



nie tylko z mocarstwami światowymi, ale również z Czechosłowacją. Czuwał nad tym zawodowy dyplomata, minister spraw zagranicznych Konstantin von Neurath<sup>46</sup>. Jednakże w Niemczech pojawiły się nowe instytucje partyjno-państwowe typu *Auslandorganization der NSDAP* oraz *Dienststelle Ribbentrop*, które z jednej strony dublowały pracę *Auswärtiges Amt*, z drugiej zaś — rozwijały specjalną działalność w celu ściślejszego podporządkowania sobie niemieckich organizacji nacjonalistycznych poza granicami Rzeszy.

W tych latach Czechosłowacja mogła jednak jeszcze pracować nad konsolidacją wewnętrzną państwa oraz umacniać swoją pozycję międzynarodową. Co prawda sojusz z Polską nie doszedł do skutku, ponieważ strona polska nie ceniła wysoko siły militarnej Czechosłowacji, która z kolei dawała pierwszeństwo koncepcjom zbiorowego bezpieczeństwa przed układami bilateralnymi. Poza tym w Pradze sądzono, że Hitler ograniczy się do rewizji granicy z Polską<sup>47</sup>, która ulegnie naciskowi. Pozostawała więc złudna wiara w zbiorowy system bezpieczeństwa, a gdy ta straciła w 1935 r. swoje podstawy — wiara w sojusz z Francją<sup>48</sup>, która — zagrożona w pozycji hegemonia w Europie środkowej — zapewniała o swojej gotowości do udzielenia pomocy w razie ataku niemieckiego na CSR<sup>49</sup>. Ponadto Czechosłowacja zawarła dnia 16 maja 1935 r. sojusz ze Związkiem Radzieckim w formie traktatu wzajemnej pomocy, ale ze względu na klauzulę, iż najpierw pomocy musiałaby udzielić Francja oraz ze względu na brak wspólnej granicy, pomoc radziecka w przypadku niemieckiej agresji byłaby problematyczna. Wszystko więc zależało dalej od Francji, nekanej przecież permanentnie wewnętrznymi sprzecznościami. W dodatku państwo to zabezpieczało się od Niemiec (począwszy od 1930 r.) systemem umocnień granicznych — tzw. Linią Maginota. System ten zaś jednoznacznie określał wyłącznie obronny charakter francuskiej strategii; nie do pomyslenia byłoby wydatkowanie ogromnych sum na budowę umocnień, gdyby zamierzano przejść do ofensywy w razie ewentualnej wojny niemiecko-polskiej czy niemiecko-czechosłowackiej.

W. Brytania również nie mogłaby udzielić Czechosłowacji efektyw-

*Tschechoslowakei-Politik Hitlers*. W: *Bohemia. Jahrbuch des Collegium Carolinum* Band 9, 1968, s. 208 - 228.

<sup>46</sup> Por. G. A. Craig, *The German Foreign Office from Neurath to Ribbentrop, The Diplomats 1919 - 1939*. Edited by Gordon A. Craig and Felix Gilbert. New York 1963, ss. 406 - 436.

<sup>47</sup> J. Kozeński, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej w latach 1932 - 1938*. Poznań 1964, s. 40 i n.; M. Pułaski, *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938*. Poznań 1967, s. 32 i n.

<sup>48</sup> J. Jurkiewicz, *Pakt Wschodni. Z historii stosunków międzynarodowych w latach 1934 - 1935*. Warszawa 1962, 208 ss.

<sup>49</sup> H. B a t o w s k i, *Sojusze wojskowe Czechosłowacji...*, s. 294.

nej pomocy wojskowej bez odpowiedniego przygotowania. Dodajmy przy tym, iż odpowiedzialni politycy brytyjscy nie byli w pełni przekonani, że Traktat Wersalski jest naprawdę nietykalny. Pomoc udzielana Niemcom w czasie kryzysu wywołanego planem unii celnej z Austrią, łątwość, z jaką brytyjski premier MacDonald i minister spraw zagranicznych J. Simon podjęli dnia 18 marca 1933 r. inicjatywę Mussoliniego dotyczącą zawarcia Paktu Czterech, przewidującego rewizję Traktatu Wersalskiego, wskazywała, że ani Polska, ani Czechosłowacja nie mogły liczyć z tej strony na realną pomoc. Zresztą niebawem, gdy rozgorzał konflikt czesko-niemiecki, W. Brytania zajęła stanowisko proniemieckie, na którym pozostała aż do kryzysu monachijskiego.

Mała Ententa też nie stanowiła żadnej podpory dla zagrożonej Czechosłowacji, gdyż została pomyślana jako zabezpieczenie przed rewizjonizmem węgierskim i nawet układ z 16 lutego 1933 r. nie przewidywał udzielenia CSR pomocy przez Jugosławię i Rumunię przeciwko Niemcom.

Tymczasem pakt o nieagresji z Polską wskazywał na to, że ekspansja Rzeszy pójdzie najpierw raczej w kierunku południowo-wschodnim. Jednakże nawet po nieudanym puczu w Austrii — nie znając żadnych niemieckich planów antyczechosłowackich — Beneš uspokajał się, że skoro nie ma pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją żadnych spornych kwestii granicznych, z tej strony nie grozi niebezpieczeństwo<sup>50</sup>. Oczywiście, musimy przyjąć, iż wierzył w to, co wówczas pisał. Zresztą wiadomo, że wielu polityków czeskich sądziło identycznie, bo przecież Hitler — jak sam głosił — chciał jednoczyć Niemców, a nie podbijać obce narody.

W świetle tego rozumowania powody do obaw mieli więc przede wszystkim niemieccy demokraci, którzy znaleźli schronienie w Czechosłowacji. Hitler mógł bowiem wyrzucić taki nacisk na rząd praski, iż ten byłby zmuszony do pozbawienia ich możliwości antyfaszystowskiego działania. To zaś oznaczałoby rozpowszechnienie się ideologii hitlerowskiej wśród licznych Niemców w Czechosłowacji. Rząd praski wszakże rozumiał tę sytuację, spełniając w miarę możliwości postulaty demokratów niemieckich, by w ten sposób poskromić propagandę hitlerowską, która wyzyskiwała przeciwko nim trudne położenie ekonomiczne klasy robotniczej w Sudetach, a więc przeważnie robotników niemieckich. Sytuacja ta była oczywiście wynikiem wielkiego kryzysu gospodarczego, który objął świat kapitalistyczny niezależnie od Czechosłowacji, ale propaganda nie wnikała w istotę zła.

Rząd praski poszedł jeszcze dalej i w interesie własnego państwa,

<sup>50</sup> E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a novému vítězství*, Praha 1947, ss. 17 - 21.

zbieżnym z interesem demokratów niemieckich, rozwiązał ustawą z 25 października 1933 r. niemieckie partie polityczne o programie zbliżonym do NSDAP<sup>51</sup>.

Tymczasem duża część młodzieży niemieckiej w Czechosłowacji organizowała się w związki gimnastyczne (*Turnverbände*) i polityczno-kulturalne (*Kameradschaftsbunde*). Jednym z działaczy tych organizacji był Konrad Henlein. Pozostawał on przez dłuższy czas pod wpływem poglądów wiedeńskiego socjologa Othmara Spanna<sup>52</sup>, który — propagując zasady państwa korporacyjnego — zapładniał ideowo ruch *Heimwehry* w Austrii oraz ruch Henleina w Sudetach. Dodajmy, że wielu „Sudetczyków” studiowało pod kierunkiem tego profesora w Wiedniu, przenosząc zdobytą tam wiedzę i idee na teren Czechosłowacji. Przed 1933 r. fakty te nie stanowiły w najmniejszym stopniu niebezpieczeństwa dla CSR. Jednakże z chwilą likwidacji DNSAP otworzyła się szansa dla Henleina i jego pozornie sportowo-kulturalnego ruchu. Łatwo bowiem było wtedy cały ten ruch nasycić ideologią hitlerowską, stwarzając w ten sposób zjawisko groźne dla Czechosłowacji.

Dnia 1 października 1933 r. Henlein ogłosił program organizacji politycznej pod nazwą *Sudetendeutsche Heimatfront (SHF)*, dostępnej dla wszystkich Niemców pragnących pokojowego współżycia w jednym państwie z Czechami. Praktyka wykazała jednak, że głównym celem nowej organizacji było wyrwanie spod wpływów partii politycznych możliwie największej liczby Niemców sudeckich. Jawnych faszystów, już skompromitowanych w Czechosłowacji, na razie do ruchu nie dopuszczono na wyraźne życzenie Berlina; chodziło o to, by Henlein — cieszący się zaufaniem Pragi — mógł zdobyć w SHF autorytet niezbędny do wykonania znacznie szerzej zakrojonych zadań. Taką taktykę zastosowano równocześnie w Austrii, gdzie rolę Henleina otrzymał — pozostający również poza NSDAP — wiedeński adwokat Artur Seyss-Inquart.

Socjaldemokraci niemieccy w Czechosłowacji spostrzegli w porę niebezpieczeństwo, natomiast część agrariuszy uległa panice i pod wpływem swoich młodzieżowych działaczy przechodziła do narodowego obozu Hen-

<sup>51</sup> *Dokumente zur sudetendeutschen Frage 1916 - 1967*. München 1967, nr 74, ss. 125 - 126; najświeższy komentarz do tej kwestii podaje J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche...*, ss. 229 - 232. Rozwiązano wtedy DNSAP i DNP (*Deutschnationale Partei*) po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2 października 1933 głoszącego, że działalność tych partii zagraża bezpieczeństwu Republiki.

<sup>52</sup> Othmar Spann (1878 - 1950), w latach 1909 - 1919 był profesorem socjologii w Brnie, a od 1919 do 1949 r. na Uniwersytecie w Wiedniu. Autor szeregu prac, w których propagował idee państwa korporacyjnego (*Ständestaat*) i austrofaszyzm. Skłócony z ruchem hitlerowskim. Por. *Dokumente zur sudetendeutschen Frage...*, nr 80, ss. 134 - 135; H. Rönnefarth, *Die Sudetenkrise in der internationalen Politik. Entstehung, Verlauf, Auswirkung*. Wiesbaden 1961, t. 1, s. 114 i n.

leina — formalnie jeszcze nie hitlerowskiego. Wysiłki socjaldemokratów niemieckich i działaczy związanych z Czechosłowacką Partią Komunistyczną, były mało skuteczne, albowiem Henlein wygrywał umiejętnie ich dawne argumenty o potrzebie autonomii kulturalnej dla Niemców sudeckich oraz uprawiał zakrojoną szeroko demagogię, odcinając się zarazem publicznie od ruchu hitlerowskiego<sup>53</sup>, czym łamał opory niemałej części społeczeństwa.

Ruch SHF był — przy zachowaniu najwyższej ostrożności — finansowany przez Rzeszę i mógł dzięki temu rozwijać szeroko swoją propagandę oraz werbunek członków. Berlinowi chodziło na tym etapie głównie o to, by Henlein zyskał poparcie jak najszerszych kręgów społeczeństwa, a nie o upowszechnienie ideologii hitlerowskiej. Realizację tego drugiego zadania zaplanowano na okres późniejszy i to drogą administracyjną. Tak więc w szeregach zwolenników Henleina znalazło się rzeczywiście wielu ludzi o przekonaniach nieraz dalekich od hitleryzmu. Najczęściej przystępowano jednak do ruchu Henleina z oportunistycznym, gdyż niczym to nie groziło ze strony rządu czechosłowackiego, a mogło przynieść korzyści.

Przed wyborami do parlamentu czechosłowackiego Sudecki Front Ojczyźniany został dnia 19 maja 1935 r. przemianowany przez Henleina na Partię Sudeckoniemiecką (*Sudetendeutsche Partei* — SdP). Uzyskała ona w wyborach 44 miejsca poselskie, na które złożyło się — uwzględniając wyniki z 1929 r. — 11 mandatów agrariuszy, 10 socjaldemokratów, 8 — partii chrześcijańsko-społecznej i 15 z obozu narodowego niemieckiego oraz narodowosocjalistycznego (te ostatnie zlikwidowano w 1933 r.). Wyborcy wymienionych na końcu 15 posłów byli bezspornie faszystami z przekonania, ale wyborcy pozostających 29 posłów partii Henleina rekrutowali się w tym czasie chyba jeszcze spośród różnego rodzaju nacjonalistów. Fakt, że ruch SdP finansowała Rzesza<sup>54</sup> i że rola Henleina była przez Berlin ściśle określona, nie był wtedy na pewno szerzej znany<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> Na komentowanym wielokrotnie w literaturze przedmiotu spotkaniu przedwyborczym w Czeskiej Lipie (21 października 1934 r.) Henlein oświadczył, że pragnie zjednoczyć wszystkich Niemców do walki o miejsce i pozycję gospodarzy na ziemiach przez nich uprawianych. Równocześnie podkreślił, że stoi na stanowisku obywatela czechosłowackiego i odciął się od ideologii narodowosocjalistycznej Hitlera. Tekst mowy w *Dokumente zur sudetendeutschen Frage...*, nr 76, ss. 127-128; por. też H. Rönnefarth, *op. cit.*, s. 133 i n.; J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche...*, s. 254 i n. (charakterystyczny tytuł tego rozdziału *Der Bluff von Böh-misch-Leipa*); H. Batowski, *Austria i Sudety...*, ss. 129-130.

<sup>54</sup> Rzesza finansowała SHF jeszcze na długo przed wyborami, jak to ustalił cytowany tu wielokrotnie J. W. Brügel (jw., s. 259), a w czasie wyborów i później dotacje płynęły już systematyczne (tamże, ss. 282-284).

<sup>55</sup> Historycy włożyli wiele wysiłku, by ustalić, kiedy Henlein porzucił teorie

Nawet minister spraw zagranicznych CSR Kamil Krofta nie podejrzewał w maju 1935 r. jakichś powiązań Henleina z Rzeszą<sup>56</sup>, nie mogli więc wiedzieć o tym szersze kręgi wyborców. To dziś wiadomo, że Henlein miał dostarczyć Rzeszy pretekstu do agresji, spełniając rolę narzędzia w taktyce hitlerowskiej.

Niemieckim wyborcom chodziło wówczas przede wszystkim o zmianę istniejącego stanu rzeczy, o uzyskanie szeroko pojętej autonomii. Obok tej mniejszości, a według określenia Spiny i Krofta — „drugiego narodu w Republice”, autonomii domagali się również Węgrzy, Polacy na Zaolziu, duża część Słowaków, nie rozumiejąc, że w ówczesnej sytuacji postulat ten był równoznaczny z rozsadzaniem Republiki od wewnątrz. Największe zło wyrządzili oczywiście Niemcy sudeccy, stanowiąc najliczniejszą grupę i służąc najgroźniejszemu mocarstwu, które dążenia do autonomii wyzyskało w celu oderwania pogranicza od CSR. Myśl oderwania Sudetów od Czechosłowacji rzucono w Berlinie po raz pierwszy — jak to ustalił pedantyczny badacz J. W. Brügel — 2 marca 1937 r.<sup>57</sup>

W 1935 r. wśród Niemców sudeckich pozostało jeszcze ponad 1 milion zdecydowanych obrońców Republiki, skoro mogli wtedy zapewnić partiom aktywistycznym 22 mandaty poselskie<sup>58</sup>. Zaufanie społeczeństwa niemieckiego do tych partii było jednak systematycznie podważane przez zręczną taktykę SdP, podtrzymującej stare hasła ekonomiczno-socjalne i lansującej nowe — narodowo-mocarstwowe. Ludność niemiecką przekonywano, że za biedę — wynikającą przecież w tych uprzemysłowionych okręgach ze światowego kryzysu ekonomicznego — winę ponosi ożywiony złą wolą rząd CSR, popierany przez niemieckie partie aktywistów. W rezultacie partie te znalazły się rzeczywiście w trudnej sytuacji, bo choć skłonność rządu do ustępstw była duża, to jeżeli jakieś ustępstwa poczyniono, były one odczytywane przez propagandę SdP jako jej właśnie sukces a nie aktywistów. Ponadto partie koalicji rządowej nie mogły przecież stawiać żądań osłabiających Republikę, gdyż godziłyby bezpo-

Spanna i zdeklarował się jako hitlerowiec. Do dziś sprawa ta nie jest pewna, a przykład Seyss-Inquarta w Austrii (por. J. Kozieński, *Rola „opozycji narodowej” i Seyss-Inquarta w przygotowaniu aneksji Austrii*. W: *Irredenta niemiecka w Europie środkowej i południowo-wschodniej przed II wojną światową*. Praca zbiorowa pod redakcją Henryka Batowskiego, Katowice 1971, ss. 46 - 70) wskazuje, że może tu być mowa o dłuższej trwającej ewolucji. Do NSDAP wstąpił Henlein 2 października 1938.

<sup>56</sup> *Europäische Politik 1933 - 1938 im Spiegel der Prager Akten*. Herausgegeben von Fritz Berber. Essen 1941, nr 49, ss. 49 - 50.

<sup>57</sup> J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche...*, ss. 319 - 320 — w rozmowie Himmlera z ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelmem Frickiem.

<sup>58</sup> O wyborach por. B. Čelovsky, *op. cit.*, ss. 149 - 150; H. Batowski, *Austria i Sudety*, ss. 146 - 148 i najdokładniej J. W. Brügel, *op. cit.*, ss. 265 - 267.

średnio we własne interesy. Tak więc siła ich słabła, a zdeorientowani, bądź ulegający propagandzie Henleina wyborcy przechodzili do obozu przeciwnika. Wieści dochodzące z Rzeszy wskazywały, że im później to uczynią, tym dla nich gorzej. Dla nikogo nie było bowiem tajemnicą, jak hitlerowcy — po zdobyciu władzy w Niemczech — potraktowali swoich przeciwników politycznych. W ciągu zaledwie kilku miesięcy swoich rządów zniszczyli wszystkie partie polityczne i opanowali cały aparat państwowy. Co więcej — kierowana przez nich Rzesza zaczęła odnosić sukcesy również na forum międzynarodowym, począwszy od zwycięstwa plebiscytowego w Saarze (13 stycznia 1935 r.). Dzięki temu właśnie zdołała wyjść z izolacji politycznej. Następnie, gwałcąc ustalenia przyjęte w Traktacie Wersalskim, wprowadziła dnia 16 marca 1935 r. obowiązek służby wojskowej, podnosząc w ten sposób liczebność swoich sił zbrojnych do 36 dywizji.

Noty protestacyjne W. Brytanii z 18 marca i Francji z 21 tegoż miesiąca oraz rezolucja Ligi Narodów z 17 kwietnia 1935 r., potępiające wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Rzeszy, nie miały praktycznego znaczenia. Przekonała o tym Niemców konferencja w Stresie 11 kwietnia 1935 r., kiedy to premier brytyjski MacDonald oświadczył, że nie można stosować sankcji za łamanie traktatów pokojowych<sup>59</sup>. Kolejny sukces Rzeszy, jakim było zajęcie dnia 7 marca 1936 r. zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenii — przy całkowitej bierności Francji — coraz bardziej przekonywał przeciwników Henleina w CSR, że w razie jakiegoś konfliktu niemiecko-czechosłowackiego, Republika zostanie sam na sam z Rzeszą. Wynik takiej konfrontacji nietrudny był do przewidzenia, mimo iż w ciągu kilku ostatnich lat Czechosłowacja osiągnęła poważne wyniki na polu przygotowań swojej armii do działań bojowych<sup>60</sup>. Jednak i Niemcy począwszy od 1935 r. zbroili się bardzo intensywnie, a ich potencjał był niewspółmiernie wielki w stosunku do możliwości wprawdzie bogatej, ale małej Czechosłowacji.

Tymczasem już dwa miesiące po wprowadzeniu w Rzeszy obowiązkowej służby wojskowej, sztab niemiecki przygotowywał plan operacyjny pod nazwą „Schulung”, który obejmował zarówno Francję, jak i Czechosłowację<sup>61</sup>. Plan ten, mimo poważnych zastrzeżeń generalicji, głównie gen. Becka, w czerwcu 1936 r. dojrzał już na tyle, że minister wojny gen.

<sup>59</sup> M. Pułaski, *Stosunki...*, s. 108.

<sup>60</sup> M. Zgórnjak, *Wojskowe aspekty kryzysu czechosłowackiego 1938 r.* Kraków 1968, s. 75 i n. Wartościowe informacje zawiera również znany paszkwil E. Moravca, *Das Ende der Benesch-Republik. Die tschechoslowakische Krise 1938.* Prag 1941, s. 112 i n.

<sup>61</sup> B. Čelovsky, *op. cit.*, s. 91; K. J. Müller, *Das Heer und Hitler. Armee und nationalsozialistisches Regime 1933 - 1940.* Stuttgart 1969, ss. 211, 229 i n.

Werner von Blomberg polecił opracowanie operacji z konkretną dyrektywą, że chodzi o akcję przeciw CSR<sup>62</sup>.

W czasie remilitaryzacji Nadrenii wojska niemieckie nie byłyby w stanie sprostać zjednoczonym siłom militarnym mocarstw zachodnich, ale politycy tych państw zachowali postawę bierną. Skoro zaś nie bronili własnych interesów na zachodzie, trudno było przypuścić, że będą ich bronili na wschodzie. W tym przekonaniu zapewne Beneš oświadczył wówczas, że Czechosłowacja będzie obserwować posunięcia Francji i w przypadku, gdy ta wyciągnie wnioski z postępowania Niemiec, pójdzie w jej ślady<sup>63</sup>. Po doświadczeniach nadreńskich wypowiedź Beneša trudno uznać za wyrażenie woli obrony wyraźnie zagrożonej Czechosłowacji.

Już w kwietniu 1936 r. Albrecht Haushofer, współpracownik specjalnego biura *Dienststelle Ribbentrop*, przygotował memoriał na temat politycznych możliwości Niemiec w południowo-wschodniej Europie<sup>64</sup>. Autor memoriału stwierdzał, że Czechosłowacja odczuwa wzmożony nacisk militarny Niemiec, przy czym rząd praski zdaje sobie sprawę, iż w razie uniemożliwienia bezpośredniej interwencji Francji nad Renem, środki Czechów nie wystarczą dla przeciwstawienia się Rzeszy. Dla pewności Haushofer doradzał jednak zawarcie układu z Czechosłowacją, aby usunąć z tego kraju wpływy francuskie i radzieckie. Motyw ten skłonił jednakże Czechosłowację do rezygnacji z układu<sup>65</sup>. Zresztą w ostatniej fazie rokowań Hitler osobiście wykreślił z tekstu projektu układu punkt dotyczący zawarcia w przyszłości traktatu o nieagresji i w ten sposób pozbawił atrakcyjności cały pomysł Haushofera. Ponadto wspomniana już dyrektywa gen. Blomberga świadczy dobitnie, że projekt układu oraz prowadzone w związku z nim rokowania miały jedynie na celu skompromitowanie Czechosłowacji w oczach jej sojuszników jako niepewnego partnera w konfrontacji z Rzeszą.

Wszystko wskazywało więc na to, że niebawem Niemcy rozpoczną agresję przeciwko Czechosłowacji. Mimo to Beneš podkreślał nieraz w ciągu 1936 r., że nie wierzy w taki rozwój wydarzeń<sup>66</sup>. Jego przekonanie wpływało zapewne stąd, że Rzesza nie pokonała przecież jeszcze Austrii, wobec której nigdy nie taila swoich zamiarów. W 1936 r. podpisano nawet

<sup>62</sup> B. Čelovsky, jw., s. 92; por. też W. Erfurth, *Die Geschichte des deutschen Generalstabes von 1918 bis 1945*. Göttingen 1957, s. 184.

<sup>63</sup> E. Beneš, *Paměti...*, s. 21.

<sup>64</sup> Memoriał ten został zanalizowany najdokładniej przez M. Pułaskiego, *Stosunki...*, s. 130 i n.

<sup>65</sup> M. Pułaski, *Tajne rokowania czechosłowacko-niemieckie o pakt nieagresji w latach 1936 - 1937*. „Przegląd Zachodni” 1964, nr 2, ss. 245 - 263; G. L. Weinberg, *Secret Hitler-Beneš Negotiations in 1936 - 1937*. „Journal of Central European Affairs” 1960, nr 4, ss. 366 - 372.

<sup>66</sup> *Polityka Narodów* t. VIII, Warszawa 1936, s. 308.

z rządem wiedeńskim (11 lipca 1936 r.) układ gwarantujący Austrii niepodległość. Jeżeli więc Beneš akcentował w tym roku swoją niewiarę w agresję Rzeszy przeciwko Czechosłowacji, czynił to nie tylko dla uspokojenia opinii publicznej, lecz opierał się na obserwacji stosunków niemiecko-austriackich. Nikt nie spostrzegł jednak wówczas (także Beneš), że układ niemiecko-austriacki był jedynie elementem dobrze pomyślanej taktyki, która miała wkrótce doprowadzić do *Anschlusu* Austrii. Rzesza postępowała ostrożnie ze względu na swoje powiązania z Włochami, które pretendowały do odgrywania roli hegemonia wobec państw naddunajskich, a zwłaszcza Austrii. Nie chciano więc w Berlinie zbyt brutalnym postępowaniem w stosunku do Austrii zrazić sobie potrzebnych w przyszłych rozgrywkach Włoch. Ta zwodnicza taktyka Hitlera w Austrii spowodowała, że Czechosłowacja w ogóle wdała się w rokowania z Rzeszą. Gdy jednak Beneš zorientował się co do zamiarów Niemiec wobec Austrii i co do charakteru ewentualnej umowy niemiecko-czechosłowackiej, niezwłocznie się wycofał<sup>67</sup>. Niemniej w czasie negocjacji gotów był złożyć w ofierze sojusz czechosłowacko-radziecki z 16 maja 1935 r.<sup>68</sup> Niemcom jednak na tym nie zależało, straciłyby bowiem podstawy do uprawiania propagandy antyczechosłowackiej; ponadto uważano w Berlinie, że sojusz ten jest skierowany przede wszystkim przeciwko Polsce na wypadek, gdyby z tej strony zagroziło Czechosłowacji niebezpieczeństwo.

Tymczasem w ciągu 1937 r. finalizowano w Berlinie przygotowania do aneksji Austrii, snując równocześnie projekty zbrojnego wkroczenia do Czechosłowacji celem zagarnięcia Sudetów. Ta ostatnia kwestia znalazła się w planach ministra Blomberga przynajmniej 24 czerwca 1937 r. Oto w dyrektywie dla sztabu generalnego Blomberg pisał o możliwości uderzenia w kierunku południowego wschodu, nadając tej akcji kryptonim *Aufmarsch Grün*. Dotyczył on bezspornie Czechosłowacji, gdyż działania przeciw Austrii ukrywało hasło *Sonderfall Otto*<sup>69</sup>; dyrektywa Blomberga nie wykluczała przy tym, iż realizacja planu *Otto* może pociągnąć za sobą akcję *Grün*, a kolejność poczynań też nie została ostatecznie ustalona. Żadnego z tych planów nie trzeba było wprowadzać w życie, gdyż wszystko to, co zamierzano rozstrzygnąć przez akcję zbrojną, załatwiono na płaszczyźnie polityczno-dyplomatycznej. Niemniej zwraca uwagę sprecyzowany już cel polityki hitlerowskiej wobec Czechosłowacji, którym była „likwidacja państwa przy pomocy akcji zbrojnej i wyzyskaniu jego wewnętrznego rozbitcia”<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche...*, s. 355 i n.; Mniej dokładnie u E. Beneša, *Paměti*, ss. 25 - 34.

<sup>68</sup> *Documents on German Foreign Policy*, Series C, Vol. IV, London 1961, dok. 580. Jest to sprawozdanie z rozmów prowadzonych dnia 23 lutego 1936 r.

<sup>69</sup> *ADAP*, Ser. D, t. 1 (por. wyżej przyp. 28), s. 356.

<sup>70</sup> J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche...*, s. 366.



Przygotowania operacyjne sztabu niemieckiego można by ostatecznie potraktować jako prace czysto teoretyczne, jednak w tym wypadku były to plany agresji, a późniejsze fakty dowodzą, że stanowiły one wyraz rzeczywistych zamiarów Rzeszy. Przede wszystkim trzeba tu przypomnieć opisywaną już wielokrotnie konferencję Hitlera z jego cywilnymi i wojskowymi współpracownikami w kancelarii Rzeszy 5 listopada 1937 r.<sup>71</sup> Na tej konferencji, jak wynika z protokołu sporządzonego przez pułkownika Friedricha Hossbacha<sup>72</sup>, rozpatrywano sprawę agresji na Czechosłowację, ale w kontekście konfliktu zbrojnego z mocarstwami zachodnimi. Niemcy musiały wszakże uniknąć takiej ewentualności, były bowiem jeszcze zbyt słabo uzbrojone. Rozpatrując więc jedynie wyniki tej konferencji, można by uznać los Czechów za chwilowo zabezpieczony, gdyby nie fakt, że Hitler nie mówił już o „wyzwoleniu” Sudetów, ale o „zgnięceniu” Czechosłowacji i konieczności zapewnienia w ten sposób żywności dla 5 - 6 milionów Niemców w Rzeszy. Wspomniał też o możliwości wysiedlenia z Czechosłowacji nawet dwóch milionów jej obywateli. Chodziło zatem wyraźnie o przygotowanie się do wojny z mocarstwami europejskimi i o podbicie Czechosłowacji, natomiast oderwanie Sudetów było warunkiem wzmocnienia potencjału gospodarczego.

Bezpośrednio po tej naradzie — mimo rezerwy, a nawet obaw o losy Niemiec kilku przynajmniej generałów<sup>73</sup> — Blomberg uzupełnił dnia 21 grudnia 1937 r. poprzednie dyrektywy, mówiąc już wyraźnie o wojnie zaczepnej w celu zapewnienia Rzeszy przestrzeni życiowej. Zmodyfikowany plan opierał się na założeniu, że jeśli sytuacja polityczna nie rozwinie się zgodnie z oczekiwaniami Niemiec, to akcja zostanie przesunięta na czas późniejszy, w przeciwnym razie — rozpocznie się nawet przed osiągnięciem pełnej gotowości bojowej<sup>74</sup>.

Sytuacja jednak rozwijała się dla Niemiec niezwykle pomyślnie. Oto 11 lutego 1938 r. stanął się w Berchtesgaden — wezwany przez Hitlera — kanclerz Austrii Kurt Schuschnigg, który zmuszony został do ustępstw oznaczających kres państwowości austriackiej. Wkrótce potem, 13 marca, nastąpiło wcielenie Austrii do Rzeszy przy obojętnej w zasadzie postawie państw Ligi Narodów i przy pełnej aprobachie Włoch<sup>75</sup>. Wydarzenia te stały się dla losów Czechosłowacji momentem przełomowym, gdyż zna-

<sup>71</sup> M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933 - 1938*. Poznań 1965, ss. 367 - 370; K. J. Müller, *op. cit.*, s. 243 i n.

<sup>72</sup> Tekst: *Materiały norymberskie*. Opracowali i wstępem zaopatrzyli Tadeusz Cyprian i Jerzy Sawicki, Warszawa 1948, s. 162.

<sup>73</sup> Por. A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*. Warszawa 1969, ss. 328 - 329.

<sup>74</sup> *ADAP*, Ser. D, t. VII, Baden-Baden 1956, załącznik K.

<sup>75</sup> H. Batowski, *Austria i Sudety...*, s. 193 i n.; J. Kozeński, *Austria 1918 - 1968. Dzieje społeczne i polityczne*. Poznań 1970, ss. 143 - 146.

laża się ona w kleszczach Rzeszy, a o obronie kraju nie można już było poważnie myśleć. Zbudowane na pograniczu sudeckim fortyfikacje mogłyby przez pewien czas wstrzymać ataki niemieckie, ale fakt opuszczenia przez mocarstwa opierającej się Hitlerowi Austrii świadczył, że i Czechosłowacja — znalazłszy się w podobnej sytuacji — będzie skazana na własne siły. Co prawda w czasie kryzysu austriackiego zarówno Göring, jak i usunięty tymczasem ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Neurath zapewniali (11 marca), że ze strony Rzeszy nie grozi Czechosłowacji żadne niebezpieczeństwo, jednak rzeczywistość stanowczo temu przeczyła. Wszak jeszcze 20 lutego 1938 r. Hitler w swoim przemówieniu w *Reichstagu* stwierdził wyraźnie, że Niemcy nie mogą pozostawać obojętne na los 10 milionów rodaków, żyjących w dwóch sąsiadujących z Rzeszą państwach, a więc w Austrii i Czechosłowacji<sup>76</sup>.

Austria została pokonana w sposób podstępny, zaskakujący nawet dla wielu austriackich faszystów, nie wyłączając ich nieformalnego przywódcy Arthura Seyss-Inquarta. Myślano tam raczej o wspólnocie ideologicznej z Rzeszą, ale nie o likwidacji państwa austriackiego<sup>77</sup>. Z Austrią udało się Hitlerowi nad podziw sprawnie, można więc było przypuszczać, że podobną taktykę obierze w stosunku do Czechosłowacji. O dokładnym przetransponowaniu taktyki *Anschlussu* nie mogło być oczywiście mowy, choćby dlatego, że Henlein nie zdobył sobie w Pradze autorytetu, jakim cieszył się w Wiedniu Seyss-Inquart. Taktyka Hitlera tylko w ogólnych zarysach mogła być podobna do wcześniej zastosowanej.

Henlein nie później niż jesienią 1937 r. zorientował się, że wysuwane przez *SdP* żądanie autonomii terytorialnej dla Niemców sudeckich w Czechosłowacji jest tylko manewrem, w istocie zaś chodzi o rozbitcie CSR lub o włączenie przynajmniej ziem sudeckich do Rzeszy. Swój stosunek do tych zamierzeń określił wyraziście w znanym memoriale z 19 listopada 1937 r. W dokumencie tym Henlein stwierdził, że jedynym jego celem i dążeniem jest przyłączenie Sudetów, a nawet wszystkich historycznych ziem czeskich do Rzeszy Niemieckiej<sup>78</sup>. Równocześnie usprawiedliwiał się wobec Berlina, że nie może na zewnątrz propagować koncepcji połączenia z Rzeszą, choć jest to jego osobistym, najgłębszym pragnieniem. Tym bardziej nie mógł tej idei propagować w 1935 r., w czasie wy-

<sup>76</sup> *Polityka Narodów* t. XI, Warszawa 1938, ss. 294 - 302.

<sup>77</sup> G. Brook-Shepherd, *Der Anschluss*. Graz-Wien-Köln 1963, ss. 283; G. Botz, *Die Eingliederung Österreichs in das Deutsche Reich. Planung und Wirklichkeit des politisch-administrativen Anschlusses 1938 - 1940*. Wien 1972, 192 ss.

<sup>78</sup> *ADAP*, Ser. D, t. II, nr 23, ss. 40 - 51; *Documente zur sudetendeutschen Frage* nr. 93, ss. 172 - 177; *Die Deutschen in der Tschechoslowakei 1933 - 1947. Dokumentensammlung*. Zusammengestellt mit Vorwort und Anmerkungen versehen von Václav Král. Praha 1964, dok. 23, ss. 140 - 145; por. też H. Batowski, *Austria i Sudety...*, s. 233.

borów do parlamentu, co potwierdza wyrażone tutaj uprzednio przypuszczenie, że części Niemców sudeckich nie chodziło bynajmniej o rozbięcie Republiki poprzez *SdP*, ale o poprawę warunków bytu, czego spodziewano się w ramach autonomii terytorialnej.

Innego zdania byli przywódcy *SdP*, a przede wszystkim Frank, Krebs, Neuwirth i Henlein, który rokował z rządem praskim w sprawie autonomii wiedząc, że negocjacji nie doprowadzi do skutku. Zresztą i rząd praski nie spieszył się ze sfinalizowaniem rozmów, gdyż warunki dyktowane przez Henleina były zbyt niebezpieczne dla całości Republiki. Nawet poseł niemiecki w Pradze Ernst Eisenlohr zgadzał się z Benešem, że pełna autonomia dla Sudetów byłaby równoznaczna z samobójstwem Republiki<sup>79</sup>. Czechosłowacja była bowiem zbyt małym państwem, by pozbawiwszy się własnej administracji, wojska i policji w ufortyfikowanych Sudetach, mogła zorganizować skuteczną obronę na okrojonym obszarze. W każdym razie zbudowane z dużym nakładem kosztów umocnienia obronne na pograniczu sudeckim okazałyby się w razie ataku niemieckiego zupełnie nieprzydatne. Poza tym autonomia uzyskana przez Niemców sudeckich zmobilizowałaby do wysunięcia podobnych postulatów mniejszość węgierską, a także część Słowaków, którzy wprawdzie znajdowali się w Republice w znacznie lepszej sytuacji niż przed 1918 r. w monarchii węgierskiej, niemniej wyłonili silną partię o programie autonomistycznym.

Przeciąganie rokowań ułatwił fakt, że oficjalnie Rzesza nie mieszała się do spraw wewnętrznych Republiki. Oczywiście, inspirowano Henleina, ale Beneš umiejętnie wygrywał posiadane atuty. Skłonny był pójść wobec Rzeszy na dalekie ustępstwa, a nawet i teraz zrezygnować z układu czechosłowacko-radzieckiego, co wyznał Eisenlohrowi 16 lutego 1938 r.<sup>80</sup> Chodziło oczywiście tylko o to, by Rzesza zaprzestała antyczechosłowackiej propagandy z powodu owego sojuszu i by cofnęła swoje poparcie dla Henleina.

Tymczasem w pełni powiodła się ryzykowna akcja Hitlera przeciwko Austrii, co wywołało kolejne ataki antyczechosłowackie, wpłynęło na dalsze zmniejszenie się liczby demokratów lojalnych wobec CSR wśród Niemców sudeckich i ośmieliło Henleina do wysuwania pod adresem Pragi coraz to nowych żądań. Wiedział on, że do *SdP* przyłączają się niepewni swego losu agrariusze oraz katolicy politycy i że socjaldemokraci tracą coraz bardziej swoje dawne wpływy. Fakt ten z kolei wywoływał rozdźwięki w szeregach socjaldemokratów i nawet ustąpienie atakowanego przez Berlin Ludwiga Czecha na rzecz „Aryjczyka” W. Jakscha nie uratowało sytuacji.

<sup>79</sup> J. W. Br ü g e l, *Tschechen und Deutsche ...*, ss. 335 - 336.

<sup>80</sup> *ADAP*, Ser. D, t. II, nr 56, ss. 103 - 104.

Równocześnie w niemieckim sztabie, na którego czele stał wtedy Wilhelm Keitel, przedyskutowano ponownie 21 kwietnia 1938 r. dawny „plan zielony” inspirowany przez Blomberga. Rozpatrzono trzy możliwości: 1) bezpośredni atak na Czechosłowację bez konkretnego powodu, licząc na militarną przewagę Rzeszy, 2) uderzenie po zerwaniu ewentualnych rokowań bilateralnych, 3) akcja sprowokowana, np. zabójstwem Eisenlohra. Najdogodniejszym rozwiązaniem wydawało się niemieckim sztabowcom właśnie to trzecie<sup>81</sup>.

Na wprowadzenie gotowego planu w życie działała hamująco nieznamość fortyfikacji nadgranicznych oraz okazywana przez Pragę wola przeciwstawienia się agresorowi.

Sytuacja międzynarodowa<sup>82</sup> w kwietniu 1938 r. również nie wydawała się Niemcom odpowiednia do rozpoczęcia akcji, gdyż — jak się okazuje — 20 maja 1938 r. powstała kolejna wersja „planu zielonego”. Dyrektywę do jej opracowania dał Hitler osobiście oświadczając, że jego niezłomnym postanowieniem jest pokonać Czechosłowację drogą akcji zbrojnej. Czas rozpoczęcia działań i odpowiednie warunki miało przygotować kierownictwo polityczne Rzeszy<sup>83</sup>. Nietrudno byłoby zamordować Eisenlohra, ale mobilizacja przeprowadzona w Czechosłowacji w maju sparaliżowała znów na pewien czas hitlerowskie zamiary, bo 2 czerwca dokonano kolejnej modyfikacji „planu zielonego”<sup>84</sup>.

W tym momencie wiele zależało od sprawności Henleina, który — nie czekając nawet na instrukcję z Berlina — wnet po zajęciu przez *Wehrmacht* Austrii, ogłosił odezwę do ludności niemieckiej w Czechosłowacji, wzywając do wzmożonej walki o prawa narodowe. Chciał rzekomo wywalczyć ustawę o autonomii terytorialnej dla Sudetów. O ile dotychczas postępował on mniej więcej samodzielnie, to począwszy od 16 marca jego krokami miał kierować poseł Eisenlohr<sup>85</sup>. Ten ostatni, w porozumieniu z Berlinem, zalecał dalsze zabiegi o uzyskanie autonomii terytorialnej i wycofanie z całego obszaru nadgranicznego policji czechosłowackiej. Rząd praski zgadzał się na pewne ustępstwa, tymczasem wszakże Henlein został (28 marca) przyjęty przez Hitlera, od którego otrzymał zalecenie, by stawiać rządowi czechosłowackiemu żądania, których rząd ten nie

<sup>81</sup> ADAP, jw., nr 133, s. 190; *Dokumente zur sudetendeutschen Frage* nr 103, ss. 192 - 193; *Československo a norimberský proces*. Praha 1946, s. 247 i n.; J. W. Br ügel, *Tschechen und Deutsche* . . . , ss. 455 - 457.

<sup>82</sup> H. B atowski, *Austria i Sudety* . . . , s. 246 i n.

<sup>83</sup> ADAP, Ser. D, t. II, nr 175, s. 237; *Dokumente zur sudetendeutschen Frage*, nr 110, ss. 196 - 197; J. W. Br ügel, *Tschechen* . . . , s. 373.

<sup>84</sup> ADAP, jw., nr 221, ss. 281 - 285; *Dokumente zur sudetendeutschen Frage* nr 114, s. 200 i tamże nr 121, s. 207 wypowiedź generała Alfreda Jodla z 24 sierpnia 1938 r.

<sup>85</sup> ADAP, jw., nr 86, s. 136.

mógłby spełnić. Konkretnie postulaty zostały sformułowane nazajutrz w rozmowie Henleina z Ribbentropem<sup>86</sup>. Żądano m.in. prawa do oficjalnego głoszenia ideologii narodowosocjalistycznej, obsadzania stanowisk urzędników państwowych i samorządowych na obszarach objętych autonomią wyłącznie Niemcami, opuszczenia przez policję całego tego terenu. Chodziło więc wyraźnie o stworzenie warunków do zapoznania się z czechosłowackimi foretyfikacjami sudeckimi, na czym bardzo zależało dowództwu niemieckich sił zbrojnych.

Zanim dezyderaty podyktowane Henleinowi przez Ribbentropa przedstawione zostały w Pradze, premier Milan Hodža zapowiedział 28 marca wydanie statutu mniejszościowego, w którym zamierzano zebrać obowiązujące już w Republice uprawnienia i je skodyfikować, zwłaszcza że — jak już wspomniano — obok Niemców również część Słowaków oraz mniejszość węgierska i polska<sup>87</sup> dążyły do uzyskania autonomii dla określonych obszarów. Propozycje Hodży zostały odrzucone przez SdP, co zresztą przewidziano w Berlinie. Natomiast na kongresie tej partii w Karlowych Warach w dniach 23 - 24 kwietnia 1938 r. uchwalono 8-punktowy, rozszerzony program zwany „punktacjami karlowarskimi”<sup>88</sup>. Znalazły w nich odbicie wytyczne otrzymane przez Henleina dnia 29 marca w Berlinie. Program karlowarski sformułowany został bardzo ogólnikowo i zawierał wszystkie znane postulaty, ale wysunięty został w formie ультимatywnej, niepraktykowanej w kontaktach z istniejącym legalnym rządem i dlatego wzbudził żywsze zainteresowanie prasy, a zatem zyskał też szerszy odzew w społeczeństwie.

Rząd praski nie uchylał się od dyskusji nad tym programem, więc Henlein w obawie, że mógłby nie wykonać poleceń Hitlera oświadczył, iż „punktacje karlowarskie” stanowią zaledwie program minimum. Zresztą w Pradze chciano rozważyć tylko kilka z owych ośmiu punktów, bo żądanie uznania grup narodowych za osoby prawne i żądanie pełnej swobody głoszenia ideologii hitlerowskiej (w tekście Henleina „niemieckiej”) odrzucano z miejsca<sup>89</sup>. Wystarczyłoby to już Berlinowi za pretekst do rozpoczęcia akcji przewidzianej w „planie zielonym”.

Świadomy niebezpieczeństwa prezydent Beneš — po dłuższych rokowaniach z delegacjami SdP — zgodził się 4 września na udzielenie Niemcom autonomii<sup>90</sup>. Wówczas z całą oczywistością okazało się, że Hitlerowi

<sup>86</sup> Tamże, dok. 107, ss. 158 - 159 i dok. 109, ss. 163 - 164.

<sup>87</sup> J. Kozieński, *Czechosłowacja...*, s. 250 i n.

<sup>88</sup> *Die Deutschen in der Tschechoslowakei...*, nr 127, ss. 188 - 200; *Dokumente zur sudetendeutschen Frage* nr 104, s. 193; por. też, H. Batowski, *Austria i Sudety...*, ss. 158 - 159.

<sup>89</sup> *Die Deutschen in der Tschechoslowakei...*, nr 128, ss. 200 - 201.

<sup>90</sup> W tzw. trzecim planie oraz ostatecznym czwartym planie, ogłoszonym w „Pra-



nie o to chodzi. Rokowania zostały więc bez powodu definitywnie zerwane, a na zaplanowanym w pierwszej połowie września 1938 r. kongresie NSDAP w Norymberdze zapowiedziano sformułowanie postulatów niemieckich pod adresem Czechosłowacji, których realizacją zajęły się cztery mocarstwa na konferencji w Monachium dnia 30 września 1938 r.<sup>91</sup>

ger Presse" 10 września 1938 r. W obu wypadkach Beneš zgadzał się w zasadzie z punktami karlowarskimi. Por. *Documents on International Affairs 1938*. London 1943, t. 2, ss. 178-184; por. też, J. W. Brügel, *Tschechen und Deutsche...*, ss. 452-455 i 459-461.

<sup>91</sup> O tym finale sprawy czechosłowackiej informują zwięźle, ale z uwzględnieniem dotychczasowego stanu badań: V. Král, *Zařijové dny 1938*. Praha 1971, 166 ss.; K. Eubank, *Munich, A History of the Czechoslovak Republic 1918-1948*, Edited by Victor Mamatey and Radomir Luža, New Jersey 1973, ss. 239-254 oraz obszernie H. Batoński, *Zdrada monachijska. Sprawa Czechosłowacji i dyplomacja europejska w roku 1938*. Poznań 1973, 330 ss.

